

Arkadiusz Chrudzimski

Teoria przedmiotów intencjonalnych kontra teoria przysłówkowa

Analiza i Egzystencja 1, 117-130

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARKADIUSZ CHRUDZIMSKI*

TEORIA PRZEDMIOTÓW INTENCJONALNYCH KONTRA TEORIA PRZYSŁÓWKOWA

Słowa kluczowe: intencjonalność, teoria przysłówkowa
Keywords: intentionality, adverbial theory

W artykule omówimy dwie teorie intencjonalności: *Teorię przedmiotów intencjonalnych* (TPI), przypominającą teorię Brentana oraz Ingardena, oraz tzw. *teorię przysłówkową* (TPrzy), kojarzoną głównie z osobą Chisholma. TPI wprowadza specjalne przedmioty, które egzemplifikują pewne własności w niestandardowym sensie. TPrzy mówi natomiast jedynie o własnościach podmiotu odniesienia intencjonalnego egzemplifikowanych przezeń w zwykłym sensie tego słowa. Na pierwszą rzut oka wydaje się więc, że TPrzy wprowadza dużo mniej ontologicznie kontrowersyjnych założeń i w tym sensie jest znacznie lepsza od TPI. Okazuje się jednak, że jest to pozór. TPrzy okazuje się ostatecznie nie tyle *oszczędniejsza*, co raczej *mniej wyartykułowana* niż TPI. Problemy, które TPI tematyzuje *explicite*, pozostają w ramach TPrzy w formie ukrytej.

* Arkadiusz Chrudzinski pracuje od 2004 r. jako profesor nadzwyczajny na Uniwersytecie Szczecińskim. Jego aktualne badania obejmują ontologię, epistemologię, teorię intencjonalności, fenomenologię i filozofię austriacką. Najważniejsze publikacje: *Die Erkenntnistheorie von Roman Ingarden* (Dordrecht: Kluwer 1999); *Intentionalitätstheorie beim frühen Brentano* (Dordrecht: Kluwer 2001); *Die Ontologie Franz Brentanos* (Dordrecht: Kluwer 2004).

1. Problem intencjonalności

Zdania opisujące stany intencjonalne w rodzaju: „Jan myśli o...” czy „Jadwiga sądzi, że...” (tzw. konteksty intencjonalne), powodują logiczne kłopoty. Kłopoty te dotyczą dwóch ważnych reguł: reguły generalizacji egzystencjalnej:

$$(R.1) \quad Fa \supset \exists xFx,$$

oraz reguły wzajemnej zastępowalności członów prawdziwej identyczności *salva veritate*:

$$(R.2) \quad a = b \wedge Fa \supset Fb.$$

Z tego, że Jan myśli o Pegazie, nie wynika, że istnieje coś, o czym Jan myśli. Zaś z tego, że Jan myśli o Zwycięzcy spod Jeny, nie wynika, że Jan myśli o Pokonanym spod Waterloo.

Te logiczne anomalie wskazują, że stany intencjonalne nie mogą być rozumiane jako „normalne” relacje pomiędzy podmiotem odniesienia intencjonalnego a jego przedmiotem; i to jest właśnie powód, dla którego potrzebujemy teorii intencjonalności.

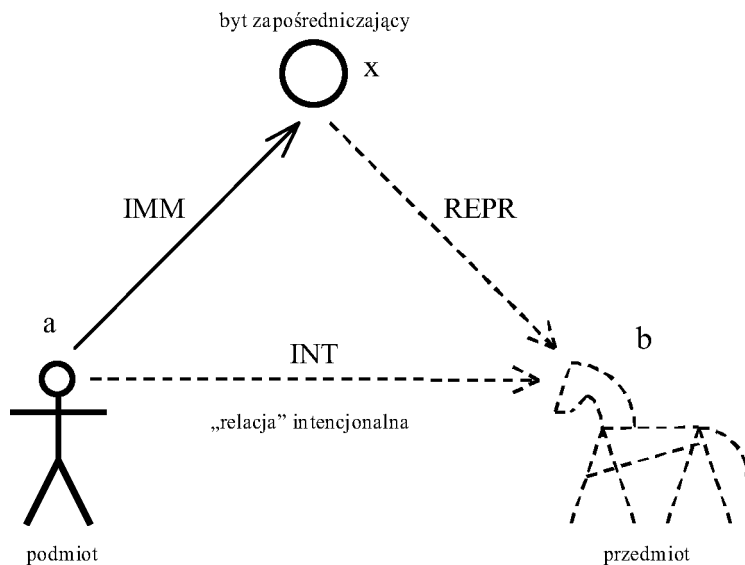
2. Teorie bytów zapośredniczających

Wiele teorii intencjonalności usiłuje rozwiązać te kłopoty przez wprowadzenie dodatkowych przedmiotów, które zapośredniczają odniesienie intencjonalne. Przy tego rodzaju rozszerzeniu ontologii reguły (R.1) i (R.2) mogą zostać uratowane w nieco zmodyfikowanej formie. I tak np., w ramach znanej teorii Fregego, z tego, że Jan myśli o Zeusie, nie wynika wprawdzie to, że istnieje coś, o *czym* Jan myśli, wynika jednak to, że istnieje coś *za pomocą czego* Jan myśli. Tym czymś jest odpowiedni *sens* [Zeus]. Co się zaś tyczy reguły (R.2), to wolno ją stosować w kontekstach intencjonalnych dopiero wtedy, gdy zachodzi identyczność *sensów*, która w przypadku *sensów* [Zwycięzca spod Jeny] i [Pokonany spod Waterloo] oczywiście *nie zachodzi* (por. Frege 1892). Teorię intencjonalności, która wprowadza tego rodzaju byty, nazwiemy *teorią bytów zapośredniczających* (TZ). Jej ogólne sformułowanie jest następujące:

(TZ) $INTab \equiv \exists x[IMMax \wedge \square \forall (y \text{ jest } b \equiv REPRxy)].$

Podmiot a odnosi się intencjonalnie do przedmiotu b wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje przedmiot zapośredniczający x taki, że (i) a stoi do x w relacji IMM oraz (ii) z konieczności, x stoi w relacji REPR do każdego przedmiotu, który jest b . Sformułowanie „ y jest b ” jest świadomie dwuznaczne. Może ono oznaczać identyczność (gdy b jest terminem indywidualnym) lub predykcję (gdy b jest terminem ogólnym).

TZ proponuje nam zatem następujący model:



Pseudo-relacja intencjonalna dochodzi do skutku w ten sposób, że podmiot odniesienia intencjonalnego stoi w autentycznej relacji IMM do przedmiotu zapośredniczającego x . Jak wiemy, przedmiot odniesienia b może nie istnieć. Dlatego w naszym schemacie został on narysowany przerywaną linią. To samo dotyczy relacji REPR. Również ona zachodzi jedynie w przypadku „udanego” odniesienia intencjonalnego (tj. wtedy, gdy b istnieje).

3. Teoria deskrypcyjna

Teorie intencjonalności, którymi się tu zajmiemy, są teoriami deskrypcyjnymi (por. Russell 1905). Zakładają one, że odniesienie intencjonalne możliwe jest jedynie poprzez opis. Zgodnie z tym ujęciem odniesienie intencjonalne polega na tym, że podmiot specyfikuje jakąś cechę identyfikującą (nazwiemy ją „ ϕ ”) potencjalnego przedmiotu odniesienia. Znaczy to, że następująca równoważność obowiązuje dla podmiotu a definicyjnie:

$$\exists\phi\forall\Box x(\phi x \equiv x \text{ jest } b).$$

W powiązaniu z TZ daje nam to:

$$(DTZ) \text{INT}ab \equiv \exists\phi\exists x[\text{IMM}ax \wedge \Box\forall y(\phi y \equiv \text{REPR}xy) \wedge \Box\forall z(\phi z \equiv z \text{ jest } b)].$$

Podmiot a odnosi się intencjonalnie do przedmiotu b wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje przedmiot zapośredniczający x taki, że (i) a stoi do x w relacji IMM oraz (ii) z konieczności, x stoi w relacji REPR do każdego przedmiotu, który posiada cechę ϕ (która to cecha jest równoważna byciu b).

4. Relacje REPR i IMM

Zajmiemy się teraz dwoma relacjami, które są kluczowe dla teorii TZ/DTZ.

Okazuje się, że relacja REPR musi być rozumiana jako relacja wewnętrzna (*internal relation*) w sensie Russella (por. Russell 1910). Relację nazwiemy w tym sensie wewnętrzną wtedy i tylko wtedy, gdy jest ona z konieczności implikowana przez pewne monadyczne własności swych członów.

$$R \text{ jest wewnętrzna } \forall x\forall\{Rxy \equiv \exists\phi\exists\psi[\phi x \wedge \psi y \wedge \Box\forall z\forall w(\phi z \wedge \psi w \supset Rzw)]\}.$$

(Typową relacją wewnętrzną jest np. relacja *bycie tego samego koloru*, typowymi kandydatkami na relacje zewnętrzne są natomiast dla wielu filozofów relacje *przestrzenne* i *czasowe*).

To, że REPR musi być w tym sensie wewnętrzna, zrozumiemy łatwo, gdy jeszcze raz prześledzimy styl wyjaśniania omawianej teorii. Jak pamiętamy, jednym z kluczowych założeń DTZ jest to, że drugim członem relacji REPR będzie cokolwiek, co posiada własność identyfikującą ϕ . A za-

tem przynajmniej „od tej strony” relacja REPR jest wewnętrzna. To, że musi być ona wewnętrzna również „od drugiej strony”, wynika zaś z faktu, że byt zapośredniczający x ma pełnić funkcję *filozoficznego wyjaśnienia*. Coś w x powinno nam zatem tłumaczyć, dlaczego relacja REPR zachodzi, a cóż innego mogłoby to robić, jak nie pewne monadyczne własności x .

Relacja IMM jest natomiast zewnętrzna (*external*). Jest ona terminem pierwotnym teorii, „zastępuje” niejako wyjściową pseudo-relację INT i przejmuje całą jej „materialną treść”. Oznaczenie „IMM” sugeruje *immanencję*, i rzeczywiście, są tu uwikłane przynajmniej dwa pojęcia immanencji przedmiotu pośredniczącego.

(1) Po pierwsze, byt pośredniczący jest immanentny *ontologicznie* w tym sensie, że dla każdego stanu intencjonalnego musi *istnieć* taki byt. (Pozwala to odtworzyć regułę generalizacji egzystencjalnej).

(2) Byt pośredniczący musi być jednak także immanentny *epistemicznie* w tym sensie, że podmiot nie może się mylić co do tego, jaka cecha identyfikująca jest przez ten przedmiot wyznaczana. Ma to związek z regułą zastępowalności członów prawdziwej idyntityczności *salva veritate*.

Aby to zrozumieć, wystarczy uświadomić sobie, *dlaczego* reguła ta nie funkcjonuje w swej pierwotnej formie. Otóż z tego, iż Jan myśli o Zwycięzcy spod Jeny, nie możemy wnioskować, że Jan myśli o Pokonanym spod Waterloo, właśnie dlatego, że nie ma żadnej gwarancji, że Jan *wie*, że zachodzi idyntityczność „Zwycięzca spod Jeny = Pokonany spod Waterloo”. Gdyby była gwarancja, że ma on pełną wiedzę o przedmiocie odniesienia, nie byłoby żadnych problemów z regułą zastępowalności.

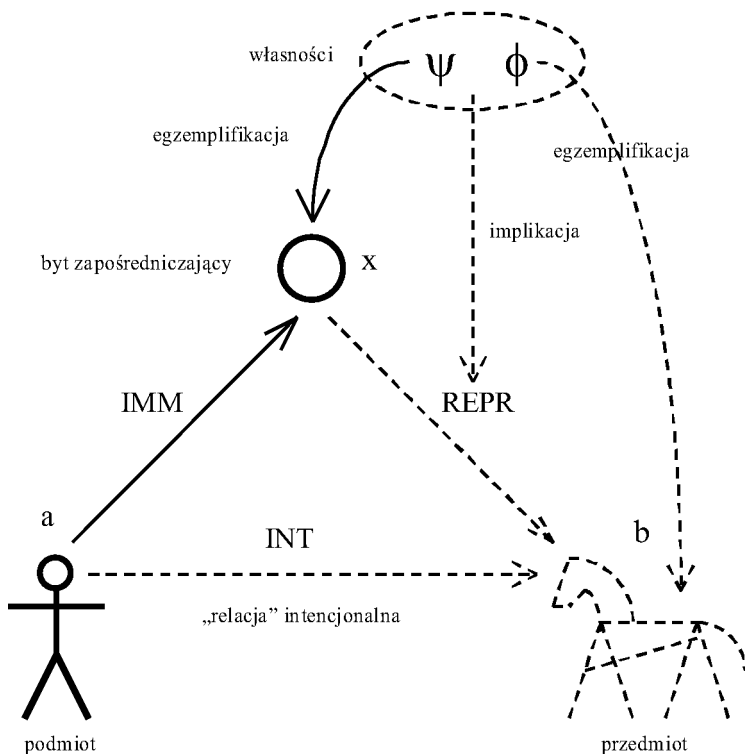
Wniosek z tego jest taki, że jeśli idyntityczność bytów zapośredniczających ma być warunkiem zastępowalności w kontekstach intencjonalnych, to musimy przyjąć, że podmiot nie może się mylić w kwestii zachodzenia bądź niezachodzenia tej idyntityczności. Inaczej bowiem powtórzy się dla nich dokładnie ten sam problem, który mieliśmy dla przedmiotów odniesienia. W tym sensie przedmioty pośredniczące muszą być epistemicznie immanentne.

5. Teoria reprezentacjonistyczna (TR)

Wracamy jednak do relacji REPR. Jeśli dołączymy do teorii deskrypcyjnej (DTZ) założenie wewnętrzności REPR, to będziemy musieli przy-

jąc, że byt zapośredniczający x ma pewną własność ψ , która razem z własnością identyfikującą ϕ implikuje zachodzenie relacji REPR.

Otrzymamy wtedy następujący obraz:



A sformułowanie tej teorii, którą na nasze potrzeby nazywać będziemy teorią reprezentacjonistyczną, będzie następujące:

$$\begin{aligned}
 (\text{TR}) \quad & \text{INT}ab \equiv \exists\phi\exists\psi\exists x \{ \text{IMM}ax \wedge \psi x \wedge \\
 & \square\forall y\forall z(\phi y \wedge \psi z \supset \text{REPR}zy) \wedge \square\forall n(\phi n \equiv n \text{ jest } b) \wedge \\
 & \neg\exists\theta[\theta x \wedge \exists\varphi[\square\forall w\forall v(\theta w \wedge \varphi v \supset \text{REPR}wv) \wedge \diamond\exists k(\phi k \wedge \neg\varphi k)]] \}.
 \end{aligned}$$

Pierwszy wiersz mówi nam, że podmiot a stoi w relacji IMM do bytu zapośredniczającego x , który jest ψ . Drugi wiersz mówi nam, że pomiędzy każdą parą przedmiotów, które są odpowiednio ψ i ϕ , zachodzić będzie relacja

REPR (przy czym bycie ϕ jest tu, jak zawsze, równoważne byciu b). Trzeci wiersz możemy w naszych obecnych rozważaniach pominąć. Ma on gwarantować, że własność ϕ jest „największą” własnością identyfikującą używaną przez podmiot.

6. Kłopoty teorii reprezentacjonistycznej

Teoria ta ma jednak poważne kłopoty. Wiązą się one z faktem, że relacja REPR pozostaje cały czas istotnym elementem mechanizmu odniesienia przedmiotowego, który, jak się okaże, musi być kognitywnie dostępny dla podmiotu.

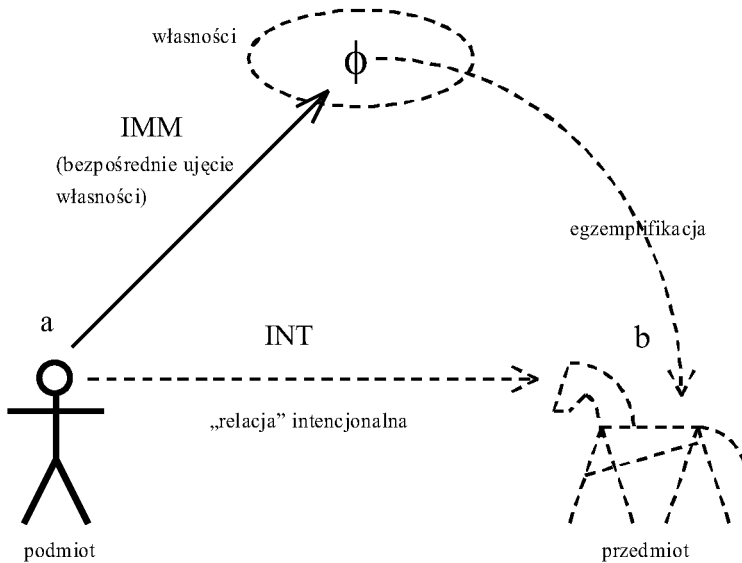
Chodzi o to, że byt zapośredniczący x , którego istnienie jest przez teorię gwarantowane, posiada własność ψ , która reprezentuje właściwą własność identyfikującą ϕ tylko „poprzez” relację REPR. To zatem, co znajduje się w zasięgu relacji IMM (a tym samym w sferze epistemicznej immanencji podmiotu a), to własność ψ . Jednak to, co nas tak naprawdę interesuje, to własność identyfikująca ϕ . Jeśli mamy zatem przyjąć, że podmiot „wie”, jakiej własności identyfikującej używa (a to, jak wiemy, *musimy założyć*, jeśli chcemy odtworzyć regułę zastępowalności), musimy przyjąć, że nie tylko własność ψ , ale też relacja REPR znajduje się w sferze epistemicznej immanencji podmiotu. W konsekwencji wygląda na to, że struktura, która zapośrednicza odniesienie intencjonalne, obejmuje nie tylko przedmiot x , ale też i relację REPR.

Z tym wiąże się jednak następny problem, a mianowicie ten, że relacja REPR często po prostu *nie zachodzi*. Jest tak we wszystkich przypadkach, gdy brak jest przedmiotu odniesienia. Arystotelik powie, że w tym przypadku po prostu *nie ma* odpowiedniej relacji REPR.

Wydaje się zatem, że zwolennik TR musi być platonikiem w odniesieniu do relacji REPR. Musi on przyjąć, po pierwsze, że są również nieegzemplifikowane relacje, po drugie zaś, założyć, że nasz umysł jest w stanie ujmować w jakiś sposób takie relacje (po to, aby REPR mogła się znaleźć w zasięgu relacji IMM).

Jeśli jednak przyjmujemy to wszystko, to oczywiście nie sprawi nam kłopotu bycie platonikami także w odniesieniu do własności ϕ , a w takim wypadku będziemy mogli skonstruować naszą teorię w sposób dużo prostszy. Otóż wystarczy przyjąć, że nasz umysł ujmuje bezpośrednio nie rela-

cję REPR, ale po prostu własność identyfikującą ϕ , co znacznie uprości nasz schemat:



Teorię taką rzeczywiście zaproponował Chisholm (por. Chisholm 1981). Jak widzimy, znikają tu byty zapośredniczające, które posiadają własności. Ich rolę przejmuje „naga” własność identyfikująca ϕ , bezpośrednio ujmowana przez podmiot *a*.

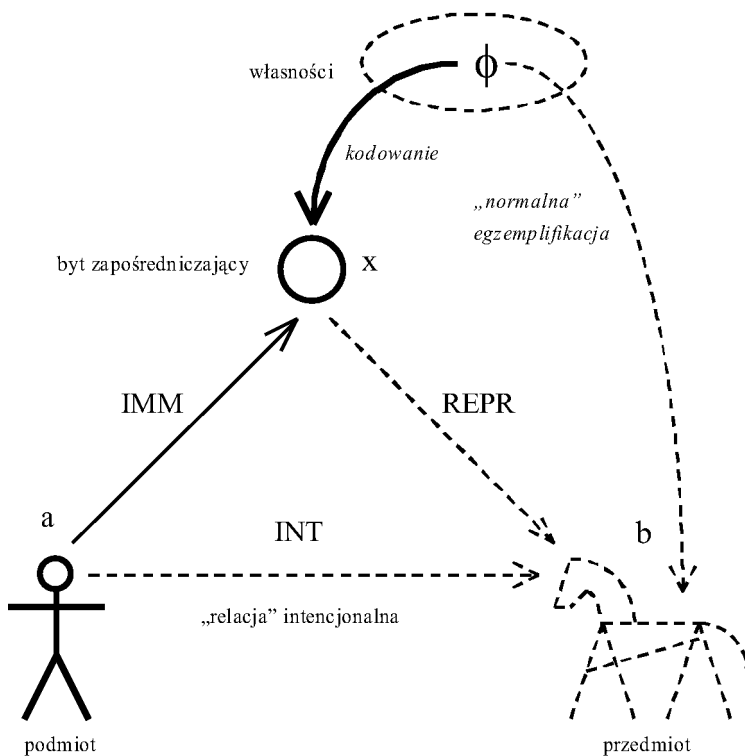
7. Eliminacja REPR

TR ma zatem poważne kłopoty. Jej funkcjonowanie wymusza platonizm, a na gruncie platonizmu daje się skonstruować teorię znacznie prostszą.

W związku z tym, jeśli chcemy bronić jakiejś wersji TR, to w każdym razie pożądane wydaje się wyeliminowanie relacji REPR z zasięgu relacji IMM. Najprościej można to zrobić przyjmując, że własność ψ przedmiotu zapośredniczającego musi być w istocie tą samą własnością, co własność ϕ . Godzi się to zresztą dobrze z wiarygodnym założeniem, że ostatecznie to

przecież własność identyfikująca ϕ musi być epistemicznie dostępna podmiotowi.

Otrzymujemy w ten sposób *teorię przedmiotów intencjonalnych*, której schemat wygląda następująco:



Szczególną cechą ostatniej teorii jest to, że w przypadku bytu zapośredniczającego własność ϕ nie jest *normalnie egzemplifikowana*, lecz *kodowana*. Istnieją wprawdzie teorie, jak np. teoria Meinonga, które przyjmują tu normalną egzemplifikację, lecz są one ontologicznie bardzo kosztowne. Zgodnie z taką teorią trzeba by np. przyjąć, że odnosząc się intencjonalnie do słonia, musimy użyć przedmiotu intencjonalnego, który literalnie *jest słoniem*. Aby uniknąć tego rodzaju konsekwencji, zakładamy, że są dwa rodzaje egzemplifikacji. Przedmioty odniesienia są ϕ w sensie

normalnym, natomiast przedmioty intencjonalne są ϕ w *sensie zmodyfikowanym* (Brentano 1982, s. 27), *kodują* ϕ (Zalta 1988, s. 16) czy też *aktualizują* ϕ w *swej zawartości* (Ingarden 1985, t. II, część 1, § 47, pkt A).

Jeśli taką anomalną egzemplifikację będziemy symbolizować jak Zalta, przez przestawienie liter (tzn. aF zamiast Fa), teoria ta przyjmie następującą formę:

$$(TPI) \quad INTab \equiv \exists x \exists \phi \{ IMM_{ax} \wedge x\phi \wedge \Box \forall y (\phi y \equiv \equiv y \text{ jest } b) \wedge \neg \exists \psi [x\psi \wedge \Diamond \exists z (\phi z \wedge \neg \psi z)] \}.$$

Podmiot a odnosi się intencjonalnie do b wtedy i tylko wtedy, gdy stoi on w relacji IMM do przedmiotu intencjonalnego x , który koduje ϕ . Ostatni warunek występujący w naszej definicji możemy tu pominąć. Podobnie jak w przypadku TR, ma on gwarantować, że własność ϕ jest „największą” własnością identyfikującą używaną przez podmiot.

Relację REPR, która zachodzi wtedy, gdy w świecie istnieje odpowiedni przedmiot odniesienia, definiujemy zaś następująco:

$$REPR_{ab} = \text{Df. } \exists \phi (a\phi) \wedge \forall \psi (a\psi \supset \psi b).$$

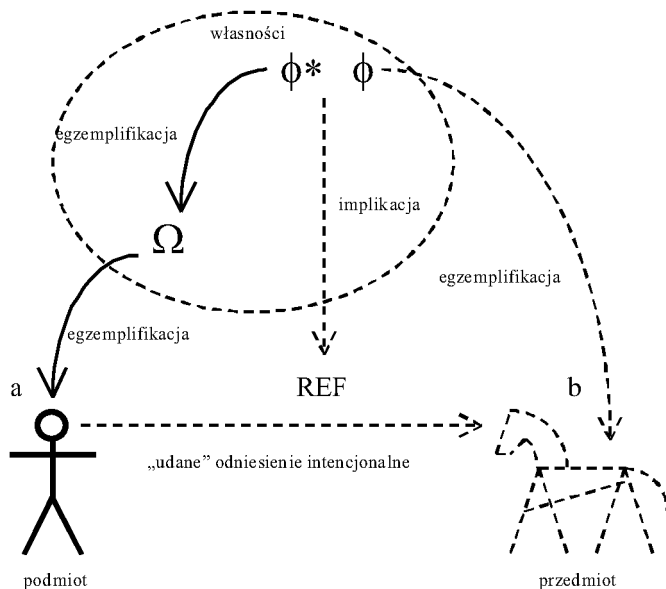
8. Ontologiczna dżungla?

Mało kto patrzy dziś jednak na przedmioty intencjonalne przychylnym okiem. Już samo wprowadzenie niestandardowej egzemplifikacji wydaje się ontologiczną ekstrawagancją, a poza tym pojawia się wiele dodatkowych pytań, jak np. to, czy przedmioty takie są ontologicznie zależne od podmiotu, a jeśli tak, to jaki jest charakter tej zależności. Wiele teorii przedmiotów intencjonalnych przyjmuje taką zależność (por. np. Ingarden 1960, s. 179; Ingarden 1985, t. II, cz. 1, s. 186; Brentano 1982), lecz nie za bardzo wiadomo, na czym by miała ona polegać. Inni (np. Zalta) głoszą ontologiczną niezależność takich przedmiotów od podmiotu, co ma jednak tę nieprzyjemną konsekwencję, że intencjonalny Hamlet czy Sherlock Holmes istniałby przy tym założeniu nawet wtedy, gdyby na świecie nie było żadnego świadomego podmiotu.

9. Teoria przysłówkowa

Lekarstwo na tę ontologiczną rozrzutność wielu widzi w tzw. *teorii przysłówkowej*, której ideę zawdzięczamy C.J. Ducasse (por. Ducasse 1951, s. 259). Zamiast mówić, że podmiot odnoszący się intencjonalnie do, dajmy na to, *psa* stoi w relacji IMM do przedmiotu intencjonalnego kodującego własność *bycia psem*, lepiej jest powiedzieć, przekonują nas zwolennicy tej teorii, że podmiot ten dokonuje wtedy pewnego *aktu mentalnego* (np. *przedstawia, imaginuje czy myśli o*), i że akt ten jest tak *określony*, że odnosi się do psa. Sam akt mentalny jest monadyczną własnością podmiotu, natomiast jego bliższe określenie ma być własnością wyższego rzędu (własnością własności). Takie własności wyższego rzędu odpowiadają na pytanie: *jak?* (jak myśli podmiot?, jak przedstawia podmiot?) i są wyrażane przez *przysłówki*. Dlatego właśnie teoria ta nazywana jest powszechnie teorią *przysłówkową*. Jej zwolennicy mówią często, że myśleć o psie, to po prostu tyle, co *myśleć psio*.

Jeśli *przysłówkowy odpowiednik* własności ϕ oznaczymy jako ϕ^* , to obraz stanu intencjonalnego, który proponuje nam ta teoria, będzie wyglądał następująco:



Ten obraz wygląda rzeczywiście prościej niż schemat teorii przedmiotów intencjonalnych. Przede wszystkim znika tajemniczy zapośredniczający przedmiot oraz nie mniej tajemnicza relacja kodowania, a także, jak się wydaje, relacja IMM.

Ta prostota jest jednak pozorna. W istocie mamy tu do czynienia z dokładnie taką samą strukturą jak w przypadku TR. Mamy dwie własności, ϕ oraz ϕ^* , które mają implikować zachodzenie relacji referencji (REF) pomiędzy podmiotem a przedmiotem. Żeby jeszcze bardziej upodobnić ten obraz do TR możemy sobie wyobrazić, że to własność Ω jest bytem zapośredniczającym. W przypadku „udanego” odniesienia intencjonalnego pomiędzy Ω a przedmiotem b zachodziłaby zatem relacja REPR.

Widzimy, że powracają tu wszystkie kłopoty TR. W szczególności musimy przyjąć, że relacja REPR (względnie relacja REF) znajduje się w zasięgu epistemicznej immanencji podmiotu. Natychmiast widzimy też następny problem TPrzy. Relacja IMM, która dotychczas w sposób dość jasny wyznaczała obszar ontologicznej i epistemicznej immanencji, pozornie zniknęła. Niemniej jednak cały czas musimy mówić o epistemicznej immanencji, a zatem ten fakt nie jest żadnym ontologicznym zyskiem, lecz raczej czymś, co należałoby nazwać *niedoartykułowaniem* teorii.

Jeśli przyjrzymy się teorii przysłówkowej nieco bliżej, odkryjemy łątwo, że relacja IMM musiała zostać ukryta we własności Ω . Pamiętamy, że jest to własność *spełniania aktu psychicznego*, a zatem własność bardzo skomplikowana, o której niezwykle trudno jest powiedzieć, co jeszcze stało w nią „zapakowane”.

Powodem, dla którego mamy często wrażenie, że teoria przysłówkowa nie potrzebuje postulować żadnego epistemicznego dostępu do jakiegokolwiek odpowiednika relacji REPR, jest pewnego rodzaju terminologiczny wybieg, którym posługują się (prawdopodobnie nieświadomie) jej zwolennicy. Otóż wprowadzają oni dla każdej własności identyfikującej odpowiednie przysłówki (myśleć o psie, to myśleć *psio*, wyobrażać sobie trójkąt, to wyobrażać sobie *trójkątnie* itd.), co sugeruje, że pomiędzy własnościami ϕ i ϕ^* musi zachodzić jakaś sama przez się zrozumiała relacja.

Tak jednak nie jest. W rzeczywistości nie mamy zielonego pojęcia, co to znaczy myśleć trójkątnie, jeśli nie zdefiniujemy sobie tego jako myślenia o trójkącie (nie mówiąc już o tak skomplikowanych rzeczach, jak myślenie *George-W-Bushowe* czy *Osama-Ben-Ladeńskie*). W konsekwencji widzimy, że to własność identyfikująca ϕ jest tym, co konceptualnie

pierwotne, tj. tym, co przede wszystkim musi być w zasięgu relacji IMM. W ramach teorii przysłówkowej dokonuje się to jednak poprzez własność ϕ^* i relację REF (albo REPR), co czyni ją kiepsko wyartykułowaną wersją TR.

10. Konkluzja

Okazuje się więc, że teoria przysłówkowa jest nie tyle *oszczędniejsza*, co raczej *gorzej wyartykułowana* niż teoria przedmiotów intencjonalnych. Metafizyczne instrumentarium tej ostatniej nie jest prostą ontologiczną ekstrawagancją, łatwą do wyplenienia za pomocą prostych „przysłówkowych” rozwiązań. Ontologiczne i epistemiczne komplikacje teorii przedmiotów intencjonalnych mają swe teoretyczne uzasadnienie, a pozorny sukces teorii przysłówkowej wynika w dużej części z odmowy tematyzowania tego uzasadnienia.

Literatura

- Brentano F. 1982, *Deskriptive Psychologie*, hrsg. von R.M. Chisholm, W. Baumgartner, Hamburg: Meiner.
- Chisholm R.M. 1981, *The first Person. An Essay on Reference and Intentionality*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Ducasse C.J. 1951, *Nature, Mind, and Death*, LaSalle, Ill.: Open Court.
- Frege G. 1892, *Über Sinn und Bedeutung*, „Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik” 100 (1892), 25–50.
- Ingarden R. 1960, *O dziele literackim*, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. 1985, *Spór o istnienie świata*, tom I, II, wyd. D. Gierulanka, Warszawa: PWN.
- Russell B. 1905, *On Denoting*, „Mind N.S.” 14 (1905), 479–493.
- Russell B. 1910, *Some Explanations in Reply to Mr Bradley*, „Mind N.S.” 19 (1910), 373–378.
- Zalta E.N. 1988, *Intensional Logic and The Metaphysics of Intentionality*, Cambridge, Mass.: The MIT Press.

THE THEORY OF INTENTIONAL OBJECTS *VERSUS* THE ADVERBIAL THEORY**Summary**

In this paper I present a sketch of a theory of intentionality introducing special entities called intentional objects which can be found in the works of Franz Brentano and Roman Ingarden. Nowadays the philosophers that are sympathetic to intentional objects are accused of planting an ontological jungle. All the problems of the theory of intentionality, it is claimed, can be resolved within the framework of a theory assuming a much more parsimonious ontology, like the adverbial theory, a version of which is typically associated with Chisholm. However, I show that this competitor of the theory of intentional objects faces serious difficulties. The most serious of them is that within the framework of the adverbial theory the relation between the representing entity (“adverbially specified” mental property of the subject) and the external target object has to be construed as primitive, while in the theory of intentional objects it can be easily defined. The consequence is that within the framework of the adverbial theory we are forced to require a distinguished kind of epistemic access not only to the representing entity but also to this “representing relation”. This consequence, which is very seldom made explicit, seems indeed to be fatal. Intentional objects appear in this light not as products of an ontological extravagance but instead as entities that are indispensable, if we are to be able to explain the phenomenon of intentionality at all.